

# Adwokat z Katowic walczy o dobre imię i milionowe zadośćuczynienie

## Prawo

**Mecenas Roman Mirek siedział w areszcie 9 miesięcy. Po 8 latach został uniewinniony. Teraz żąda stosownego odszkodowania i milion zł zadośćuczynienia.**

**Teresa Semik**

t.semik@dz.com.pl

To były traumatyczne przeżycia, także dla mojej rodziny i z wyrządzonego zła pewnie się nie otrząśniemy - mówi katowicki adwokat Roman Mirek. - Mam też świadomość, że utraconego

prestżu moja kancelaria nigdy nie odzyska. Wytoczono przeciwko mnie całą wielką machinę państwa, żeby przedstawić mi wymyślone zarzuty.

Funkcjonariusze ABW przyszli po Romana Mirka w 2006 roku o godzinie 6.03, by go zatrzymać w związku z podejrzeniami o korupcję. Przyszli z kamerą i z długą bronią. Nawet nie spytali, czy ma przy sobie rewolwer. A miał, w kieszeni szlafroka, w którym zszedł do nich, by otworzyć drzwi. Po 1,5 godziny sam im o tym rewolwerze powiedział i dobrowolnie oddał. W domu adwokata był ten sam

oficer ABW, który rok później przeszedł po Barbarę Blidę.

- Wszystko przez pomówienia osób, które, w opinii Sądu Okręgowego w Krakowie, „są całkowicie niewiarygodne...” - przypomina Marek Gola, adwokat z kancelarii Duraj Reck i Partnerzy, która teraz reprezentuje mecenasa przed gliwickim sądem. - Nie skutkowały składane zażalenia na zastosowanie i przedłużanie aresztu, choć przez większość czasu prokuratura nie przeprowadzała wnioskowanych dowodów świadczących o niewinności. Śledczy odmówili zbadania Romana Mirka

wariografem (wykrywaczem kłamstw), choć o to sam wnioskował. Co jednak ciekawe, osoba, która go obciążała, nie wyraziła zgody na takie badanie.

Ostatecznie prokuratura postawiła adwokatowi sześć zarzutów, w tym wyłudzenie 2 mln zł od Henryka Musialskiego oraz namawianie do składania fałszywych zeznań. - Według oskarżenia, w zamian za te pieniądze katowicki adwokat obiecywał wydobycie Musialskiego z aresztu dzięki znajomościom w sądzie i prokuraturze. Tymczasem on nie był nawet obrońcą zatrzymanego. Później zarzucono mu tak-

że wyłudzenie 690 tys. złotych od znanego koszykarza, również za możliwość wydostania go z aresztu. I w tym przypadku mecenas nie był obrońcą zatrzymanego - dodaje adwokat Marek Gola.

Jeden z zarzutów dotyczył nielegalnego oprogramowania odnalezionego w zabezpieczonym laptopie. Problem w tym, że to nie był komputer adwokata. Sprawę rozpoznawał sąd w Olkuszu (Katowice się wyłączały z orzekania) i uniewinnił go od tego oskarżenia, a prokuratura nawet nie próbowała się odwołać. Złożyła apelację

od uniewinniającego wyroku w części dotyczącej korupcji, ale Sąd Okręgowy w Krakowie utrzymał wyrok uniewinniający.

Akt oskarżenia przeciwko adwokatowi podpisał Adam Gomoła z gliwickiej Prokuratury Okręgowej. Wkrótce Zbigniew Ziobro awansował go na zastępcę szefa Prokuratury Apelacyjnej we Wrocławiu. Po odejściu PiS-u od władzy, jedną z pierwszych decyzji nowego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego było odwołanie Gomoły ze stanowiska. Dziś jest adwokatem w tej samej korporacji prawniczej, co Roman Mirek. ●